

Trzecioligowe boje: z niewielką pomocą oponentów

Trzecioligowy sezon dobiega końca. Tyle lat już się tułam na tym szczeblu rozgrywkowym, wprowadzając do gry coraz to młodsze pokolenia zawodników, ale wciąż mi się nie nudzi. Ale jak się nudzić, jak co zjazd, to przychodzą takie fajne rozdania!

W dodatku rywale są tak sympatyczni, że w wielu rozdaniach po prostu pomagają w tym, by był jakiś motyw i było o czym pisać! Nie, nie chodzi mi o to, żeby dyskredytować rywali, w żadnym razie! Zwłaszcza, że bardzo sobie cenię tę miłą i sympatyczną atmosferę w jakiej przychodzi nam grać. No i przecież w końcu dlatego się wciąż bawimy na tym szczeblu rozgrywkowym, że gramy jak umiemy. Sam zresztą zapisałem w kończący się weekend kilka spektakularnych wpadek na swoim koncie. Zakładam zatem, że i o mnie krążą ciekawe opowieści w ligowych kuluarach 😊

DEJA VU

Na początek rozdanie, w którym w pierwszej lewie – znowu przyglądając się z dziadka – wiedziałem, że tego typu rozkład już znam. Zacznę więc od mojej opowieści sprzed trzech lat...

EW po, S	♠ D7 ♥ K97653 ♦ ♣ W10982	
♠ AW82 ♥ 8 ♦ 1076432 ♣ 73	N W E S	♠ 1065 ♥ AW102 ♦ KD95 ♣ D4
	♠ K943 ♥ D4 ♦ AW8 ♣ AK65	

Po kontrze od E (wcześniej było: 1 BA – 2 kkk – 2 ccc – 4 ccc) i wiście w karo, należy rozważyć, z czym padła kontra. Jeśli obrońca ma coś więcej niż AW102 w atu – jesteśmy bez szans. Ale przy dokładnie takim układzie jak w rzeczywistości, przebijamy pierwsze karo, gramy ccc 9 ze stołu (od E – dziesiątka lub walet) do damy i małego pika. Teraz wszystko w rękach W – musi nie tylko wbić się asem, ale i kontynuować kara. Tym razem zabijamy w ręce asem i gramy w atu. W będzie jeszcze dwukrotnie „przy piłce” – gdy w obu przypadkach będzie kontynuował karo, wypromuje dwójeczkę atu na kładącą lewą.

Aż żałuję, że rozdanie nie było grane z ręki N. (Nie, nie dlatego, że wtedy sam był rozgrywał, choć konfigurację kierową dostrzegłem faktycznie od razu). Wówczas kontrakt wygraliby tylko ci rozgrywający, którzy zaczęliby od ccc 9 w stole. Wtedy wist karowy nie odbiera kontroli atutowej w rozdaniu, dzięki AW za KD (kluczowe jest, że pierwszą lewą możemy zabić w stole, przepuszczając wist figurą i od razu zagrać dziewiątkę atu).

Teraz z zamierzchłej przeszłości (trzy lata temu to było, grałem z Frankiem Kurlitem), wracamy do teraźniejszości, gdzie przed podobną szansą stanął Kuba Michalski. Franek miał wtedy 14 lat, Kuba dziś ma 12, więc jeszcze jest trochę czasu, by drugi raz podobne historie się nie trafiły.

Obie przed, N	♠ 2 ♥ D1043 ♦ KD1073 ♣ 742	
♠ ADW ♥ KW8652 ♦ 5 ♣ KDW	N W S E	♠ K873 ♥ A7 ♦ AW4 ♣ A965
	♠ 109654 ♥ 9 ♦ 9862 ♣ 1083	

Gdy otwierający na E partner licytuje 1BA, a Ty dostajesz to coś z ręki W – wiedz, że coś się dzieje, jak mawiał pewien niesławny ksiądz. Na razie jednak zaczynamy spokojnie od transferu na kiery, co N kontruje (oho, ma coś w karach!). Partner 2 kier, a potem splinter karowy, partner spodziewane 4 kier, pytanie o asy (a nuż ma wszystko co trzeba i idzie szlem?). Niestety, ma „tylko” trzy asy, za to damy atu już nie obsługuje. Jeszcze Cię kusi myśl, że skoro ten po lewej ma sporo kar (zapewne z figurami), to większa szansa, że dama atu jest w impasie, ale poprzestajesz na szlemiku. N kontruje w okamgnieniu. A ja już wiem, że podobny motyw już kiedyś widziałem. Tym razem do szczęścia potrzebna była singlowa dziewiątka karo u S. I już by Kuba był bohaterem czasopism brydżowych. Ale choć było jak trzeba, nie przyszedł młodemu umysłowi jeszcze pomysł, aby zacząć od waleta kier ze stołu... Kontrowszczyk (jedyne na całej sali!) miałby się z pyszna i może kolejnym razem nie byłby tak śmiały w swych zapędach.

JESZCZE JEDNA KONTRA... WSPOMAGAJĄCA

I kolejne rozdanie, w którym kontra karna pomogła trafnie rozpoznać rozkład, choć... tak jak karty leżały, było to bez znaczenia:

NS po, N	♠ K6 ♥ D7642 ♦ AD2 ♣ W86	
♠ W105 ♥ A1095 ♦ 7543 ♣ 94	N W S E	♠ 4 ♥ K ♦ KW10986 ♣ AKD107
	♠ AD98732 ♥ W83 ♦ ♣ 532	

Licytacji nie przytoczę, bo się posypią zaraz komentarze, kto u nas gra w tej trzeciej lidze ☺ W każdym razie w licytacji byli i N (ten otwierał 1♥), i S. Przyszło mi grać końcówkę karową z ręki E. Ale, jako się rzekło, z końcówką kontrą od N. Wist ♥W, po którym trochę czasu zajęło mi poukładanie sobie w głowie, kto co może mieć i na jakie niebezpieczeństwa mogą być narażony. Przede wszystkim odrzuciłem szansę na

podział trefli 3-3 (uwierzcie, po licytacji, która miała miejsce przy stole, też byście odrzucili). Wydawało się, że N może obsłużyć trefle max. 2 razy, więc nie mogę puścić kiera do króla, by przebitką trefl dojść do stołu i zrzucić pika na kiera. Czyli: asem kier połykam waleta wistującego (i króla z ręki; aż żal, że N nie zrzucił damy) i wysokie (siódmkę, znaczy) karo ze stołu. Z ręki szóstka, od S – pik. Voila! A że N po wzięciu na asa atu szukał kładących lew w treflach, a nie pikach – było nawet plus jeden.

TO TYLKO 3 LIGA, DAJ SOBIE SZANSĘ!

Kolejne rozdanie, które jest doskonałym potwierdzeniem na to, że oprócz szans podstawowych (obiektywnych), są też szanse dodatkowe (takie, nazwijmy je, wynikające z gry w trzeciej lidze):

EW po, W	♠ 632 ♥ 106 ♦ DW8 ♣ DW985	
♠ D7 ♥ ADW94 ♦ 1053 ♣ A106	N W E S	♠ KW ♥ K5 ♦ AK9742 ♣ K43
	♠ A109854 ♥ 8732 ♦ 6 ♣ 72	

Przyszło mi grać w tym rozdaniu szlemika karowego. Wiele wskazywało na to, że kontrakt może być szansowny i faktycznie taki był, choć do wymarzonego trochę mu brakowało. Po ściągnięciu asa pik na wiście – wszystko zależało od kar. Najlepiej żeby dzieliły się 2-2. Lub żeby figura spadła „za uchem” i wtedy zgodnie z zasadą ograniczonego wyboru... Ale czy zaszkodzi wcześniej zagrać dziesiątkę karo ze stołu? Sami przyznacie, że niełatwo beznamiętnie dołożyć ósemkę? Tak, tak, wiem, że przy stole NIKT by nie włożył. Cóż, widać tylko ja miałem to szczęście. Wprawdzie jeszcze trochę się „mocowałem” sam ze sobą czy na pewno zagrać w kolejnej lewie do dziewiątki w rękę, na impas damy. Ale przecież po coś wcześniej grałem na taką właśnie szansę? Morał z tego też taki, że gdy ktoś kolejnym razem w podobnej sytuacji zagra dziesiątkę ze stołu – wstawienie waleta z W8 będzie dobre.

JAK Z KSIĄŻKI

EW po, S	♠ 5 ♥ D92 ♦ 862 ♣ KDW952	
♠ K976 ♥ KW ♦ AD54 ♣ 863	N W E S	♠ AW42 ♥ A73 ♦ KW109 ♣ 74
	♠ D1083 ♥ 108654 ♦ 73 ♣ A10	

S spasował, otworzyłem 1♦, uznając, że gdybyśmy nie zostali przy grze, wskażę wist, na co N zameldował się 2♣ (???), mój partner – kontra, ja - 2♠ i zaraz graliśmy końcówkę.

Wist królem trefl, po którym dostałem sportową szansę, bo S nie pobił asem i nie odwrócił w celu uzyskania przebitki. N kontynuował treflem, a S po wzięciu na asa, odwrócił w kiera. Wstawienie waleta nie mogło nic kosztować, ale N pobił damą. Ten układ atutów jest klasycznym motywem książkowym. By niczego nie zepsuć, należało tylko zastanowić się czy zadziała przy każdym 4-1 u rywali. Gdyby walet kierowy wziął, wówczas można byłoby na trzeciego kiera zrzucić trzeciego trefla, po drodze tak operując atutami, by zacząć od asa, a następnie zagrać do dziewiątki. Teraz trzeba było tak samo, licząc na to, że jeśli gdzieś się odkłada D10xx, to u S, na co zresztą wskazywały poczynania obrońców. Na drugiego pika zagrane go ze stołu S wbił się dziesiątką, a gdy tę pokryłem królem, okazało się, że faktycznie N miał singla. Przebiłem zatem trefla w stole waletem atu i S mógł wybrać czy bierze lewą teraz, czy za chwilę, gdy zagram blotkę pik do dziewiątki w ręku. Trefla już nie mógł mieć, a oba czerwone kolory kontrolowałem.

Tyle fajnych rozdań, niemal same udane zaprezentowałem. A wyniki miałem z moimi młodymi kolegami w drużynie skromne... Ale w przyszłym sezonie ta banda 12-latków będzie mocniejsza! Trzymajcie mnie za słowo. Zwłaszcza, że... dwójka (innych) 13-latków może wygrać tę ligę!

PS. Miał ktoś z Was jakieś fajne rozdania?

Marcin Kufłowski